

Więcej prywatności w internecie

ORZECZNICTWO | Na żądanie internauty Google usunie z wyników wyszukiwania linki do stron na jego temat.

MICHAŁ CYRANKIEWICZ

Operator wyszukiwarki internetowej jest odpowiedzialny za dokonywane przezeń przetwarzanie danych osobowych, które pojawiają się na stronach internetowych publikowanych przez osoby trzecie. Tak wynika z wczorajszego wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (C-131/12).

Oznacza to, że gdy na liście wyników wyszukiwania mającego za punkt wyjścia imię i nazwisko danej osoby znajdują się odnośniki do stron zawierających informacje jej dotyczące, może ona żądać od operatora ich usunięcia z listy.

Które prawo stosować

- To bardzo ważny wyrok - komentuje Wojciech Wiewiórowski, generalny inspektor ochrony danych osobowych.

- Zarówno w tej kwestii, że rozstrzyga istniejące wątpliwości, czy operator wyszukiwarki jest administratorem danych osobowych, a w związku z tym spoczywają na nim obowiązki wynikające z przepisów prawa - komentuje minister Wiewiórowski.

W ocenie GODO znacznie ważniejsze jest jednak to, że TSUE przesądził, które prawo należy stosować w sytuacji, gdy globalny operator wyszukiwarki, taki jak np. Google, ma w danym kraju jedynie oddział.

- Z orzeczenia Trybunału w Luksemburgu wynika, że nawet jeżeli taki oddział zajmuje się promocją i marketingiem, to operator musi się stosować do przepisów i rozstrzygnięć organu ochrony danych osobowych tego właśnie państwa - mówi Wojciech Wiewiórowski.

Oznacza to, że Google, posiadając oddział w Polsce, będzie się musiał w kwestii

ochrony danych osobowych stosować do rozstrzygnięć wydawanych przez generalnego inspektora ochrony danych osobowych, mimo że jego główna europejska siedziba znajduje się w Irlandii.

Decyduje organ krajowy

TSUE, uwzględniając wniesioną przez Hiszpana Mario Costeja Gonzaleza skargę przeciwko Google Spain i Google Inc. i nakazując temu operatorowi usunięcie z wyników wyszukiwania linków prowadzących do stron, na których informacje o Hiszpanie były publikowane, zwrócił także uwagę na dwie ważne kwestie. Po pierwsze, uznał, że właściwy organ krajowy może nakazać usunięcie linków prowadzących do stron, na których dane o osobie zostały opublikowane legalnie. Po drugie, stwierdził, że prawo do

TRYBUNAŁ W LUKSEMBURGU

Proste zdobywanie danych osobowych

W sprawie Mario Costeja Gonzalez przeciwko Google Spain i Google Inc. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej podkreślił, że przetwarzanie przez operatora wyszukiwarki internetowej danych osobowych umożliwia wszystkim internautom, którzy prowadzą wyszukiwanie, przyjmując za punkt wyjścia imię i nazwisko osoby fizycznej, otrzymanie mającego postać listy wyników wyszukiwania ustrukturyzowanego przeglądu dotyczących tej osoby informacji, jakie można znaleźć w internecie. Te informacje potencjalnie dotyczą wielu aspektów życia prywatnego. Gdyby nie wyszukiwarka, informacje te nie mogłyby zostać ze sobą powiązane lub też byłoby to bardzo utrudnione. Internauci mogą więc sporządzić mniej lub bardziej szczegółowy profil osoby, co do której prowadzą wyszukiwania (sygn. C-131/12).

żądania usunięcia takich wyników wyszukiwania podlega ograniczeniom.

- Tym samym na krajowe organy ochrony danych osobowych nałożona została ogromna odpowiedzialność - mówi Grzegorz Sibiga, adwokat. - To one będą musiały wyważyć przysługujące osobie prawo do ochrony życia prywatnego oraz prawo każdego internauty do informacji.

Należy się zatem spodziewać innych rozstrzygnięć dotyczących osób prywatnych, a

innych, gdy żądającym usunięcia jest osoba publiczna.

- Rozstrzygając te kwestie, organy powinny mieć w pamięci orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Węgrzynowski i Smolczewski przeciwko Polsce, w której podkreślono, że środki ochrony prawnej nie mogą służyć do pisania historii na nowo - komentuje Grzegorz Sibiga. ■

sygnatura | **C-131/12**
akt